

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Kultury
Fizycznej,
Sportu
i Turystyki**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW SPORTU
DZIECI I MŁODZIEŻY ORAZ SPORTU OSÓB
Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI
(NR 12)
z dnia 6 lutego 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – podkomisji stałej do spraw sportu dzieci i młodzieży oraz sportu osób z niepełnosprawnościami (nr 12)

6 lutego 2025 r.

Podkomisja stała do spraw sportu dzieci i młodzieży oraz sportu osób z niepełnosprawnościami, pod przewodnictwem posła **Apoloniusza Tajnera (KO)**, przewodniczącego podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- rozpatrzenie informacji na temat funkcjonowania szkół mistrzostwa sportowego i ośrodków szkolenia sportowego oraz ich wpływ na system szkolenia sportowego dzieci i młodzieży – kontynuacja.

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Kuder** naczelnik Wydziału Sportu Wyczynowego Departamentu Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki, **Małgorzata Szybalska** dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Karol Gryko** dyrektor Wydziału Szkolenia Polskiego Związku Koszykówki, **Krzysztof Felczak** szef szkolenia Programu Siatkarskich Ośrodków Szkolnych w Polskim Związku Piłki Siatkowej wraz ze współpracownikami, **Rafał Grażawski** dyrektor biura Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego, **Marcin Smolarczyk** dyrektor sportowy Związku Piłki Ręcznej w Polsce wraz ze współpracownikami, **Dorota Grabiec** dyrektor LIX Liceum Ogólnokształcącego Mistrzostwa Sportowego im. Janusza Kusocińskiego w Warszawie, **Jarosław Konior** dyrektor Szkoły Mistrzostwa Sportowego Szczyrk im. Polskich Olimpijczyków, **Tomasz Kucharski** dyrektor Zespołu Szkół Mistrzostwa Sportowego w Gorzowie Wielkopolskim, **Dawid Szeliga** dyrektor Zespołu Szkół Mistrzostwa Sportowego im. Stanisława Marusarza w Zakopanem, **Leszek Walczak** wicedyrektor do spraw sportowych Zespołu Szkół Sportowych i Mistrzostwa Sportowego im. Janusza Kusocińskiego w Gdańsku, **Sebastian Pawlik** zastępca dyrektora ds. siatkówki halowej Niepublicznego Liceum Ogólnokształcącego SMS PZPS w Spale, **Piotr Ingielewicz** specjalista w dziale szkolenia w Polskim Związku Pływackim wraz ze współpracownikami, **Wiesław Wilczyński** honorowy prezes Escola Varsovia.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Apoloniusz Tajner (KO)**:

Bardzo serdecznie witam wszystkich na posiedzeniu podkomisji ds. sportu dzieci i młodzieży oraz sportu osób z niepełnosprawnościami.

Bardzo serdecznie witam na naszym posiedzeniu panią Annę Kuder, naczelnik Wydziału Sportu Wyczynowego w Departamencie Sportu Wyczynowego w Ministerstwie Sportu i Turystyki, panią Emilię Różycką, naczelnik w Departamencie Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej, panią Małgorzatę Szybalską, dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Widzę, że nie wszyscy są, którzy na tej liście się znajdują, ale postaram się przywitać wszystkich. Marek Leśniewski, prezes Polskiego Związku Kolarskiego... Czy jest z nami? Nie widzę. Łukasz Zarzycki, też nie widzę – wiceprezes Polskiego Związku Koszykówki, Karol Gryko, dyrektor wydziału Polskiego Związku Koszykówki, Krzysztof Felczak, szef szkolenia Programu Siatkarskich Ośrodków Szkolnych w Polskim Związku Piłki Siatkowej. Konrad Niedźwiedzki widzę, że jest z nami. Bardzo serdecznie witam. Rafał Grażawski, dyrektor biura Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego, Marcin Smolarczyk, dyrektor sportowy Związku Piłki Ręcznej w Polsce, Dorota Liese-Romanowska – jest pani – koordynator do spraw organizacji szkolenia w Związku Piłki Ręcznej w Polsce, Piotr Romanowski... Jest z nami? Beata Piechniak? Tomasz Kucharski jest, bardzo serdecznie witam, dyrektor Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Gorzowie Wielkopolskim, Sebastian

Pawlik, wicedyrektor Niepublicznego Liceum Ogólnokształcącego SMS w Spale, Dorota Grabiec, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego Mistrzostwa Sportowego im. Janusza Kusocińskiego w Warszawie, Magdalena... Ilona Popławska, zastępca burmistrza dzielnicy Bielany, Dawid Szeliga, dyrektor Zespołu Szkół Mistrzostwa Sportowego im. Stanisława Marusarza w Zakopanem, Leszek Walczak, pan wicedyrektor do spraw sportu Zespołu Szkół Mistrzostwa Sportowego w Gdańsku, Jarosław Konior, dyrektor Szkoły Mistrzostwa Sportowego Szczyrk im. Polskich Olimpijczyków z siedzibą w Buczkowicach, Piotr Ingielewicz, specjalista w dziale szkolenia w Polskim Związku Pływackim i Szymon Kujat, starszy specjalista w dziale szkolenia Polskiego Związku Pływackiego. Bardzo serdecznie państwa witam na naszym posiedzeniu.

Ponieważ mamy czas do godziny 9.50, potem już musimy udać się na salę sejmową, mamy dość szybko głosowania, w związku z tym w trakcie dyskusji bardzo proszę o bardzo treściwe, krótkie wypowiedzi, żebyśmy mogli sobie te problemy, o których państwo będziecie mówić, zanotować i z pomocą przedstawicieli Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Ministerstwa Edukacji Narodowej odnieść się do tego wszystkiego, co państwo powiedzą.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji na temat funkcjonowania szkół mistrzostwa sportowego i ośrodków szkolenia sportowego oraz ich wpływ na system szkolenia sportowego dzieci i młodzieży. Rozpocznie pani Anna Kuder, która w tych w wszystkich materiałach – nieładnie, ale treściwie powiem – maczała palce. Zresztą zawsze to są merytoryczne rzeczy i jeżeli mógłbym ostrzec, to na temat jakiejś merytoryki proszę z panią Anną za głęboko w dyskusję nie wchodzić, bo jest naprawdę specjalistą w zakresie sportu i cieszę się, że ministerstwo ma takie merytoryczne osoby.

Naczelnik Wydziału Sportu Wyczynowego w Departamencie Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki Anna Kuder:

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

W takim razie, pani dyrektor, oddaje głos.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, minister sportu i turystyki w ramach programu dofinansowania zadań z obszaru wspierania szkolenia sportowego i współzawodnictwa młodzieży umożliwia polskim związkom sportowym przeznaczenie części dotacji na dofinansowanie szkolenia zawodników uczniów w wybranych w szkołach mistrzostwa sportowego, niepublicznych szkołach mistrzostwa sportowego i ośrodkach szkolenia sportowego młodzieży. Przy czym, uznając wiodącą rolę polskiego związku sportowego w rozwijaniu danego sportu, oczywiście nie zmuszamy nikogo do stosowania tak zwanej grupowej formy szkolenia. Polski związek sportowy ma pełną dowolność w dysponowaniu dotacją w ramach tego programu, o którym powiedziałam i może całość dotacji przeznaczyć na szkolenie centralne, czyli na kadry narodowe, a może w dowolnej proporcji tę dotację przeznaczać na szkolenie grupowe, może mieć tylko SMS, może mieć tylko ośrodek szkolenia sportowego, może mieć kilka czy kilkanaście szkół czy ośrodków. Tu jest pełna dowolność i w różnym stopniu pzs z tej formy korzystają.

W ubiegłym roku dofinansowaliśmy 100 podmiotów, w tym było 51 publicznych szkół mistrzostwa sportowego, 10 niepublicznych SMS-ów i 39 ośrodków szkolenia sportowego młodzieży. Z tej formy szkolenia grupowego skorzystały 22 pzs, w tym 15 prowadziło SMS-ów, 4 NSMS-ów i 11 OSSM-ów. Jeżeli chodzi o podział na sporty letnie i zimowe, to 13 pzs w letnich sportach olimpijskich korzystało z formy grupowej, pięć w grach zespołowych i cztery olimpijskie sporty zimowe. Może kilka takich danych liczbowych: 14 szkół mistrzostwa sportowego – to jest najwięcej – dofinansowuje Polski Związek Pływacki – z tych środków ministra sportu i turystyki oczywiście. Niepubliczne szkoły mistrzostwa sportowego prowadzą tylko cztery pzs w grach zespołowych, czyli piłka siatkowa, koszykówka, piłka ręczna i hokej na lodzie. Jeżeli chodzi o OSSM, to najwięcej tych ośrodków mają dwa związki, po siedem Polski Związek Zapaśniczy i Polski Związek Podnoszenia Ciężarów. Taka ciekawostka, że sześć pzs: pływacki, kajakowy, zapaśniczy, biathlonu, podnoszenia ciężarów i towarzysztw wioślarskich, mają 50% SMS-ów, NSMS-ów i OSSM-ów, czyli ponad 50. Pozostałe związki już w znacznie mniejszym stopniu korzystają z tej formy szkoleń.

Jeżeli chodzi o liczbę zawodników, którzy uczestniczą w tej formie szkolenia, to w zeszłym roku było to 2325 osób, przy czym w SMS-ach, NSMS-ach było 1708 osób, a w ośrodkach szkolenia sportowego młodzieży 617. Najwięcej zawodników w szkoleniu grupowym ma Związek Piłki Ręcznej w Polsce – 290 osób w 5 NSMS-ach i Polski Związek Pływacki – 241 osób w 14 SMS-ach i 26 osób w dwóch OSSM-ach, a także Polski Związek Kajakowy – 150 osób w 5 SMS-ach i 116 osób w 6 OSSM-ach. Gdybyśmy patrzyli, kto ma najmniej, to najmniej liczbowo ze szkolenia grupowego korzystają zawodnicy Polskiego Związku Szermierczego i Polskiego Związku Sportów Saneczkowych, to jest mniej więcej 8–10 osób. Jeżeli chodzi o OSSM-y, to najwięcej zawodników w OSSM-ach ma Polski Związek Kajakowy – 116, zapasniczy – 114, tenis stołowy – 93 osoby i biathlon – 74. Jeżeli chodzi o udział płci, to w SMS-ach, NSMS-ach, OSSM-ach było 875 dziewcząt i 1450 chłopców, to było te 2325 osób, z czego, proszę państwa, tylko 1250 osób to są członkowie kadry narodowej. Czyli niecałe 54% członków SMS-ów czy uczniów SMS-ów i osób szkolonych w OSSM-ach to są członkowie kadry narodowej. To warto podkreślić. Przy czym, proszę państwa, częściej powoływani do kadry narodowej są członkowie OSSM-ów, bo prawie w 69%. Zawodnicy NSMS-ów to jest 52%, a SMS-ów – 41%. Co ciekawe, w Polskim Związku Bokserskim, podnoszenia ciężarów, tenisa stołowego i zapasniczym wszyscy zawodnicy szkoleni w OSSM-ach to członkowie kadry narodowej.

Mamy też takie placówki, w których nie ma ani jednego członka kadry narodowej – w dwóch SMS-ach Polskiego Związku Biathlonu i w jednym OSSM-ie kajakowego, w Szkole Mistrzostwa Sportowego Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego, ale ponieważ ta szkoła funkcjonuje dopiero od września ubiegłego roku, rozumiem, że to jest dopiero start. W Polskim Związku Narciarskim w dwóch SMS-ach też nie ma ani jednego członka kadry narodowej. W dwóch SMS-ach pływackiego i w dwóch OSSM-ach, Polski Związek Taekwondo nie ma w SMS-ie nikogo i Polski Związek Towarzystw Wioślarskich też w jednym SMS-ie nie ma nikogo.

Oczywiście proszę państwa, nie zawsze ten niski wskaźnik udziału uczniów czy zawodników szkolonych w tej formie grupowej w kadrach narodowych musi niepokoić, chociaż założeniem powstania tych placówek było to, że miały być one takimi krajowymi centrami nowoczesnego szkolenia, które grupują najlepszych uzdolnionych młodych sportowców. Rozumiemy, że jest też wiele sportów późnych, są zawodnicy późno dojrzewający i dopiero absolwenci SMS w dalszych krokach swojej kariery do tej kadry wchodzi i osiągają najwyższe laury. Jesteśmy może lekko zaniepokojeni, że tylko część tych szkolonych zawodników to są członkowie kadry, ale rozumiemy procesy treningowe i pewną inercję uzyskiwania mistrzostwa sportowego. Po prostu rozumiemy, że szkolenie w szkołach mistrzostwa i ośrodkach jest częścią wieloletniego procesu, który ma w przyszłości zawodnika doprowadzić do startów i wyników w imprezach seniorskich, bo to jest nasz priorytet. Oczywiście bardzo szanujemy, cieszymy się i śledzimy te osiągnięcia juniorskie i młodzieżowe, ale najważniejsze są dla nas, nie ukrywajmy, osiągnięcia w kategorii seniorów. Rozumiemy też, że SMS-y to jest taki sposób, aby zawodnikom ułatwić godzenie edukacji ze szkoleniem na wysokim poziomie i to też jest dla nas bardzo ważne. Mamy nadzieję, że to zapotrzebowanie będzie rosło, chociaż są związki sportowe, które w stosunku do tego, co było w 2016 r., zrezygnowały w ogóle z grupowej formy szkolenia. Takim chyba najbardziej przejmującym przykładem tego, czy znakiem tego, jest rezygnacja z gimnazjalnych ośrodków szkolenia młodzieży i licealnych ośrodków szkolenia młodzieży Polskiego Związku Piłki Nożnej, który miał kilkanaście takich ośrodków. Odszedł od tego i mają tylko formę szkolenia centralnego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję, pani dyrektor.

Proszę o zabranie głosu panią Emilię Różycką, naczelnik w Departamencie Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej. Będzie przedstawiała pani Małgorzata Szybalska, tak? Dobrze.

Dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej Małgorzata Szybalska:

Szanowni państwo, w tej informacji, która została przesłana do podkomisji, uwzględniliśmy przede wszystkim zasady realizacji szkolenia sportowego dzieci i młodzieży w oddziałach

sportowych, szkołach sportowych, oddziałach mistrzostwa sportowego i szkołach mistrzostwa sportowego. Tutaj jest pełna informacja na temat warunków tworzenia takich oddziałów i szkół, warunków organizacji czy zasad organizacji nauczania i prowadzenia szkolenia sportowego w tych oddziałach i szkołach. W informacji są też dane dotyczące finansowania uczniów, którzy w tych szkołach pobierają edukację i szkolenie sportowe. Zamieściliśmy informację na temat wagi, według której naliczane są środki finansowe dla uczniów tych oddziałów i dane statystyczne z Systemu Informacji Oświatowej na dzień 1 września 2024 r. dotyczące liczby szkół sportowych, szkół mistrzostwa sportowego, szkół z oddziałami sportowymi, oddziałami mistrzostwa sportowego. Nie będę tego czytać, bo to są bardzo formalne informacje.

Dodam jeszcze, bo w informacji przesłanej państwu tego nie zamieściliśmy, jeżeli chodzi o przegląd przez ostatnie lata danych, jeżeli chodzi o szkoły sportowe czy oddziały sportowe, oddziały mistrzostwa sportowego i szkoły mistrzostwa sportowego, od 2019 r. do roku szkolnego 2024/2025, to sytuacja wygląda w ten sposób, że liczba oddziałów sportowych i liczba uczniów w tych oddziałach nieco się zmniejszyła. Na przykład w roku szkolnym 2019/2020 były 194 oddziały sportowe, a w bieżącym roku szkolnym mamy 154 oddziały sportowe. Analogicznie liczba uczniów również się nieco zmniejszyła. W 2019/2020 było ich ponad 4200, w tej chwili jest ponad 3000. Zwiększyła się i to znacząco liczba oddziałów mistrzostwa sportowego i liczba uczniów w oddziałach mistrzostwa sportowego. Te dane wyglądają w ten sposób, że liczba oddziałów mistrzostwa sportowego w roku bazowym 2019/2020 wynosiła 1387, podczas gdy w bieżącym roku szkolnym to jest 1766 oddziałów. Liczba uczniów wzrosła o 8 tys. z ponad 23 tys. do 31 tys. w bieżącym roku szkolnym. Mówię o tym roku 2019/2020 jako bazowym, dlatego że od tego roku mamy nowy SIO. Wcześniej też podobny system funkcjonował, ale dane są w żaden sposób nieporównywalne, tak że możemy rzetelnie ewidencjonować dane statystyczne tak naprawdę od czasu, kiedy mamy nowy system informacji oświatowej.

To wszystko z naszej strony. Jeżeli byłyby jakieś pytania do tego formalnego zakresu, to postaramy się odpowiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo. Pytania na pewno będą.

W tej sytuacji przechodzimy do dyskusji. Otwieram dyskusję i proszę o zabieranie głosu. O ile wiem, dyrektor Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Szczyrku z siedzibą w Buczkowicach ma przygotowaną prezentację. Myślę, że mamy w tej chwili czas na taką prezentację. Jeżeli można, to bardzo proszę.

Dyrektor Szkoły Mistrzostwa Sportowego Szczyrk im. Polskich Olimpijczyków Jarosław Konior:

Dzień dobry. Jarosław Konior, jestem, tak jak pan przewodniczący powiedział, dyrektorem Szkoły Mistrzostwa Sportowego Szczyrk z siedzibą w Buczkowicach.

Pozwoliłem sobie przygotować bardzo krótką prezentację dotyczącą ogólnego funkcjonowania obiektów sportowych naszej szkoły. Może przekażę kilka informacji. Mianowicie, tak jak powiedziałem, jesteśmy szkołą publiczną. Organem prowadzącym jest powiat bielski. Funkcjonujemy w ramach VI, VII i VIII klasy szkoły podstawowej oraz liceum ogólnokształcącego. Jesteśmy jedną z dwóch, oprócz Zakopanego, szkół sportów zimowych. Do naszej placówki uczęszczają uczniowie z całego kraju, nie tylko z Podbeskidzia i ze Śląska, ale również mamy osoby z Podkarpacia i z dolnośląskiego, nawet z Białegostoku. Są to uczniowie, zawodnicy, którzy uprawiają takie sporty jak skoki narciarskie, biegi narciarskie, kombinacja norweska oraz narciarstwo alpejskie.

Obecnie do naszej szkoły uczęszcza OK. 110 uczniów. Jest to liczba płynna, ponieważ niektórzy odchodzą w związku z kontuzją, niektórzy dochodzą. Obecnie w szkole pracuje 24 nauczycieli, 10 trenerów, mamy fizjoterapeutę, psychologa sportu, dietetyka, czyli takie zabezpieczenie nie tylko dydaktyczne, sportowe, ale również pomoc okołosportową. Mamy bardzo dobre obiekty własne. Niedawno oddaliśmy nową halę sportową, siłownię, odnowę biologiczną na bardzo wysokim poziomie, siłownię, boisko. Mamy internat, w którym jest

możliwość pobytu 60 uczniów. Tak jak powiedziałem, jesteście szkołą, do której uczęszczają uczniowie nie tylko z rejonów Bielska-Białej, Beskidów, ale również z dalekich rejonów naszego kraju.

Jeżeli chodzi o wyniki egzaminów maturalnych zewnętrznych, czyli klasy ósmej maturalnej, to zdajemy na poziomie ogólnokrajowym. W zeszłym roku nasi uczniowie uzyskali 100% na maturze, tak że dajemy im możliwość nie tylko szkolenia sportowego, lecz także przygotowania się do dalszej edukacji i podjęcia studiów nie tylko na AWF-ie, ale na każdej uczelni. Funkcjonowanie naszej szkoły polega na tym, że w związku z tym, że jesteście sportami zimowymi, do południa odbywają się treningi, natomiast od godziny 12.30 lekcje. Oprócz bardzo dobrych obiektów, które mamy w naszej szkole, dysponujemy również bardzo dobrą bazą, jeżeli chodzi o Szczyrk. Mam tu na myśli skocznie narciarskie Skaliste, trasy alpejskie na Skrzyczne – to są trasy COS-owskie, tak samo jak skocznie. Jeżeli chodzi o biegi, to mamy Kubalonkę, też bardzo dobre obiekty, aczkolwiek troszkę daleko, bo potrzebujemy około jednej godziny, żeby na trening dojechać i godzinę wracać, czyli dwie godziny potrzebujemy na to, żeby nasi zawodnicy mogli dojechać na trening w zimie, potrenować i wrócić. Gdybyśmy mieli tę trasę gdzieś bliżej szkoły, można by ten czas przeznaczyć na dodatkowy trening bądź na naukę.

Ogólnie myślę, że nasza szkoła jest dobrze postrzegana w środowisku narciarskim, natomiast, jak pan przewodniczący mówił, chciałbym zwrócić uwagę na pewien problem. W naszym przypadku największym problemem jest zbyt mała subwencja oświatowa, która przychodzi na SMS-y do naszego powiatu. Tak jak powiedziałem, jesteście szkołą publiczną, prowadzi nas powiat bielski, nasza szkoła ma 25 lat. Subwencja, którą otrzymaliśmy w 2023/2024 – utrzymanie szkoły to jest ok. 7 mln zł w skali roku – która przyszła do powiatu była na poziomie 3 mln zł. Ponad 3 mln zł nasz powiat dokłada do naszej szkoły, a ze 120 uczniów ok. 20% to są uczniowie, mieszkańcy powiatu, czyli powiat bielski jako samorząd dokłada 3 mln zł do szkoły, do której chodzi tylko 20% uczniów z terenu powiatu bielskiego, natomiast pozostali uczniowie to są uczniowie z dalszych rejonów.

Pozwoliłbym sobie też przedstawić kilka informacji, które dotyczą rozporządzenia ministra edukacji narodowej w sprawie podziału subwencji oświatowej na jednostki samorządowe na 2024 r. Chciałbym zwrócić uwagę na dwa punkty, mianowicie subwencja oświatowa na szkoły, na SMS-y. To dotyczy ubiegłego roku szkolnego. Dla uczniów oddziału mistrzostwa sportowego to była subwencja na poziomie 1, czyli 1 więcej, a dla porównania powiem, że na przykład dla uczniów szkół muzycznych drugiego stopnia to było 1,5. Dla uczniów ogólnokształcących szkół muzycznych drugiego stopnia to było 2. Dla uczniów szkół muzycznych drugiego stopnia również było 3,36, a pamiętam, że też taki zapis był, że na przykład dla szkół baletowych pamiętam, że było kiedyś 3,36, a dla SMS-ów było 1. To jest dla nas największy problem, bo nasz powiat chce się wycofać z finansowania naszej szkoły, ponieważ w starostwie uważają, że zbyt dużo pieniędzy dokładają do placówki, gdzie mamy uczniów praktycznie z całej Polski. Jest też potrzeba w naszym przypadku ewentualnie zmiany organu prowadzącego na urząd marszałkowski na przykład w Katowicach bądź na Ministerstwo Sportu i Turystyki, aczkolwiek wiem, że takich praktyk się w Polsce nie stosuje, żeby minister sportu prowadził szkoły.

Zgłaszam sytuację zagrożenia likwidacji naszej szkoły, szkoły z dużą tradycją, szkoły, której absolwenci w tej chwili bardzo szeroko zasilają kadry narodowe Polskiego Związku Narciarskiego i nas reprezentują. Mam tu prezentację naszych 24 olimpijczyków. Nasze gimnazjum ukończył np. Piotrek Żyła, mamy Stefana Hule, nasze skoczkinie. Jeżeli chodzi o kadrę narodową skoków, to praktycznie większość to są nasi absolwenci, od Pawła Wąska, Piotrką Żyłę, Olka Zniszczoła, Kuby Wolnego, to są uczniowie, którzy przeszli przez naszą placówkę. Chciałbym, tak jak powiedziałem, na tej podkomisji zgłosić sytuację zagrożenia naszej szkoły likwidacją, ale związane jest to z tym, że zbyt mała subwencja oświatowa przychodzi do naszego powiatu. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo za wystąpienie.

Myślę, że jeszcze wrócimy do tematu. Może będą jakieś pytania. Bardzo proszę.

Dyrektor LIX Liceum Ogólnokształcącego Mistrzostwa Sportowego im. Janusza Kusocińskiego w Warszawie Dorota Grabiec:

Liceum mistrzostwa sportowego, Grabiec Dorota.

Chciałabym zabrać głos. Jestem dyrektorem 11 lat, w sporcie – 27 lat, jestem również trenerem. Żeby dobrze wykształcić sportowca, to oświata i sport muszą iść w jednym kierunku. Skupiłam się na rozbieżności pomiędzy przepisami prawa oświatowego, a rozporządzeniem ministra edukacji narodowej dotyczącym szkół mistrzostwa sportowego. Tych problemów mamy bardzo dużo. Wysłałam do państwa pismo i chciałabym zadać parę pytań. Chciałabym żebyście państwo w kolejnej zmianie legislacyjnej rozporządzenia być może uwzględnili to, co się dzieje na poziomie szkół sportowych. W mojej szkole mamy 18 dyscyplin sportowych, najwięcej ośrodków szkolenia sportowego finansowanych z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej i widzimy nieprawdopodobne problemy dotyczące pewnych rozbieżności. Chciałabym państwu przytoczyć pewne kluczowe kwestie, najważniejsze.

Zanim przejdę do pisma, które stworzyłam, powiem, że na co dzień borykamy się z takimi problemami i nie tylko moja SMS, ale inne SMS-y też. Ponieważ największy kontakt mam z SMS w ramach pływania, powiem, że mają takie same problemy. Nie wiem, jak pan dyrektor, myślę, że te same. Przede wszystkim, patrząc na rozporządzenie, chcę państwu zwrócić uwagę na § 4, jak wygląda rekrutacja. Przeczytałam tę informację z MEN, w której skupiają się państwo oczywiście na przepisach prawa oświatowego, jak powinna wyglądać rekrutacja do SMS-u. Chcę powiedzieć, że polskie związki sportowe powinny określić, że na poziomie ponadpodstawowych szkół mistrzostwa, czyli liceum, powinna być rekrutacja zorganizowana w ten sposób, żeby nie zagrażać zdrowiu i życiu uczestników. Mianowicie pzs, pisząc programy, zatwierdzone przez ministerstwa edukacji i sportu, mają kryteria rekrutacji, ale nie wszystkie kryteria rekrutacji są tak do końca wypełnione i zabezpieczające to, że nie każdy się nadaje do sportu. To, że uczeń lubi zajęcia sportowe w ósmej klasie i chodzi na SKS-y, to nie znaczy, że dostanie się do SMS-u pływackiego. Takie sytuacje miały miejsce i tylko dam jeden przykład. Jest rekrutacja, dziecko spełnia wszystkie warunki, czyli ma zaświadczenie lekarskie, zgodę rodzica na udział, przychodzi na start, ma przeplłynąć jakiś dystans, który jest określony przez polskie związki i okazuje się, że to dziecko wpada do wody, podajemy mu kij, bo ono po prostu tonie.

Tak zabezpieczyliśmy się w niektórych związkach sportowych, ale nie wszystkie tego przestrzegają, że na przykład Polski Związek Pływacki ma takie wytyczne, to od ubiegłego roku czy od 2 lat, że musi spełniać kryteria, być licencjonowanym zawodnikiem. To, że ktoś lubi sport, to nie nadaje się do tej szkoły, a mamy bardzo dużo takich osób. W judo też wysłuchali naszych próśb, że musi być też przynależność klubowa bądź niech będzie pas w kolorze niebieskim, nie znam się akurat na judo. To samo taekwondo. Bardzo wiele polskich związków sportowych omija tę kwestię, a próby sprawności fizycznej rzeczywiście są dla sportowców, bo są wymagające. Zabezpieczamy się, bo bierzemy zaświadczenie lekarskie, ale nieraz były takie sytuacje. Podałam taką najbardziej drastyczną sytuację. Zgłaszam taki wniosek, żeby próby sprawności fizycznej były bardziej dookreślone, czyli związane ze ściśle określoną dyscypliną sportową, bo na poziomie 14 lat to już większość młodzieży jest na tyle wykształcona w danej dyscyplinie, że może kontynuować przebieg tej dyscypliny na poziomie ukierunkowanym czy specjalistycznym.

Kolejny element – uczniowie uczęszczający do oddziałów i szkół sportowych oraz oddziałów i szkół mistrzostwa sportowego biorą udział we współzawodnictwie sportowym. Absolutnie, wydaje mi się, że biorą. Mówię dlatego, że jako sportowiec, żeby brać udział we współzawodnictwie sportowym i każdy o tym wie, kto trenował i wie, jak to wygląda, to tylko jest na poziomie klubowym. Szkoły sportowe, mistrzostwa sportowego nie organizują zawodów, nie reprezentujemy jako szkoły żadnych dyscyplin. Są tak zwane zawody dzielnicowe, jak my to nazywamy, w szkołach mistrzostwa sportowego, podwórkowe, w których uczestniczymy, bo musimy uczestniczyć, żeby reprezentować barwy dzielnicy czy startować w tak zwanych szkolnych młodzieżowych spartakiadach. Dokładnie tak.

Proszę sobie wyobrazić, mając 800 uczniów, nie jestem w stanie zorientować się, kto ma jaką przynależność klubową i gdzie startuje, w jakim miejscu. Dopóki się nie dowiem, dopóki nie upublicznimy tego... Bo oprócz tego jeszcze mam 210 osób w internacie, są z różnych miejsc Polski, a nawet różnych krajów i nie mam zielonego pojęcia w większości,

kto w jakim klubie startuje i czy trener dopełni te obowiązki, żeby mi wysłać tę informację. Ten paragraf powinien być bardziej dookreślony albo zupełnie wycofany, bo to nie ma wpływu na to, jak działają kluby. Jesteśmy jednak placówką oświatową. Z klubami mam do czynienia tylko na zasadzie takiej, że podpisujemy porozumienia, w których korzystamy na przykład z obiektów sportowych tych klubów, czyli organ prowadzący, trójstronne porozumienia. Takich porozumień mam około ośmiu w szkole. Rzeczywiście dzięki tym klubom, które mają swoje obiekty, które wynajmują, szkoła mistrzostwa sportowego może się rozwijać. Rzeczywiście subwencja jest bardzo mała i nie jesteśmy w stanie pokryć wszystkich kosztów. Nadzór pedagogiczny odbywa się u mnie w szkole od godziny 6.00 rano, odkąd pierwszy pływak wejdzie do wody, pięcioboista, triathlonista, do godziny 22.00, bo wynajmujemy obiekty w całej Warszawie i w okolicach Warszawy, bo fizycznie obiektów nie ma.

Moja szkoła poświęca na wynajęcie obiektów powyżej miliona złotych, proszę sobie obrazić, na te wszystkie dyscypliny. Kto za to płaci? Płaci organ prowadzący. Dziwię się mojemu burmistrzowi, że go stać. Jedyne, co mi mówi, to: „Dorota, ty już nie wymyślaj żadnych dyscyplin”, chociaż wszystkie związki się pchają do tej szkoły, bo to jest naprawdę bardzo fajna szkoła przy AWF-ie, ale po prostu burmistrza nie stać na to, żeby zapłacić, bo nikt nas nie finansuje. Żaden związek sportowy nas nie finansuje, finansuje tylko młodzież, szkolenie młodzieżowe. O tym oczywiście chciałabym dalej powiedzieć, ale skupmy się na rozporządzeniu.

Chcę powiedzieć, że zajęcia szkolenia sportowego są obligatoryjne i są obowiązkowe w wymiarze 16 godzin. Zajęcia sportowe dzielimy na wychowanie fizyczne i zajęcia szkolenia sportowego w danej dyscyplinie. Zatrudniam u siebie 60 trenerów, w większości kadry narodowej i mam wybitnych sportowców. Ostatnio sześć osób z mojej szkoły było w Paryżu na igrzyskach olimpijskich. Wybitni sportowcy z różnych dyscyplin. Proszę sobie wyobrazić, że więcej krzywdy robimy dzieciom, które uczestniczą w lekcjach wychowania fizycznego, bo musimy iść z podstawą programową i to jest absolutnie informacja dla MEN, bo taki pływak w cyklu przygotowawczym – daję cały czas przykład pływaka, bo jestem trenerem pływania – nie będzie realizował teraz z jakąś panią, moją nauczycielką od wychowania fizycznego, stania na rękach czy skoku przez kozła, bo sobie pograży karierę ulegając jakiejś kontuzji. Dokładnie tak to wygląda. Absolutnie do takich szkół mistrzostwa sportowego powinna być zupełnie inna podstawa programowa wychowania fizycznego. Ona robi więcej krzywdy tym sportowcom, którzy są już ukształtowani w jakiejś dyscyplinie, niż pożytku, bo musimy ją zrealizować, bo jak jej nie zrealizujemy, to będzie mieć kontrolę kuratorską i może być z tego tytułu problem. Musimy się skupić na aspektach motorycznych takich młodych ludzi, ponieważ mają przeróżne elementy dysfunkcyjne. Wiadomo, że motoryka do każdej dyscypliny to jest podstawa.

Zanim przejdę do tego pisma, przedstawię kolejne sytuacje, które są zbieżne. Organizacja ferii letnich i zimowych w ciągu całego roku szkolnego z dostosowaniem ich terminów i terminów zawodów sportowych – nie ma takiej możliwości, żeby jakakolwiek szkoła mistrzostwa sportowego – może u pana w Szczyrku – dostosowała sobie ferie. Jeżeli mam 18 dyscyplin, są różne starty, nawet nie mogę matury dostosować, bo matura jest obligatoryjna, a w tym momencie wychodzą starty moich zawodników. To jest dylemat – czy ma iść na maturę, zdawać maturę, czy ma jechać na kluczowe zawody? Dosłownie tak to wygląda i takich sytuacji mam bardzo dużo. Jestem zmuszona zmieniać to nawet na etapie egzaminów ustnych. On jest przypisany do egzaminu maturalnego, nie może, bo ma starty, czyli reprezentuje Polskę. Jak ten sport ma funkcjonować na jakimkolwiek poziomie pozytywnym, skoro oświata przeszkadza? Autentycznie to tak wygląda. Czy dyrektor potwierdzi? Tamten dyrektor potwierdzi też? Wszyscy dyrektorzy potwierdzają, ale ich tu jest za mało.

Cały czas mówię moim młodym sportowcom, popatrzcie na nas, jest 60 trenerów, trenowaliśmy w swoim życiu od małego, czyli musi iść na równo edukacja i sport. Edukacja jest ważna, byle jaka kontuzja, każdy o tym wie, wyrzuci was ze sportu. Realizujemy w szkołach taką samą podstawę programową, jak we wszystkich innych szkołach, typu Staszic, Batory. Mamy tę samą młodzież, ale więcej obciążoną, bo oni pracują po 50 godzin w tygodniu. Który człowiek dorosły pracuje tyle pracuje? 40 godzin w tygodniu to jest norma, a oni pracują po 50 godzin i jeszcze muszą się uczyć, sprostać wymaganiom edukacyjnym, mając dodatkowo przedmioty, które przeszkadzają. Autentycznie, gdyby nie ich kreatywność, bo mogę powiedzieć, że mam bardzo kreatywną młodzież, potrafią się dogadać z nauczycielem danego

przedmiotu, żeby było im łatwiej. Moi nauczyciele przez tę paręnaście lat są przyzwyczajeni do tych młodych sportowców, bo w większości ich nie ma – 250 dni w roku potrafią być na kadrze. System przeszkadza, oświata nie daje możliwości, że to dziecko może jechać, bo są wymagania. Są nauczyciele, którzy mają wymagania, bo to dziecko musi zdać egzamin maturalny, ale to dziecko jest na wyjeździe. Powiem szczerze, że pandemia dała nam klucz do tych drzwi, że możemy rozwiązać te problemy, dlatego że to dziecko będąc na zgrupowaniu – potrafimy się łączyć z tym dzieckiem i ono odbywa zajęcia przebywając w RPA, gdziekolwiek z różnych miejsc na świecie – może odbyć z nami lekcje i zajęcia. Mam na tyle pozytywnych nauczycieli, że mogą się z nim jeszcze dodatkowo połączyć.

Przejdę do takiego punktu... Dobrze, to może przejdę do tego pisma, bo jednak... Na podstawie rozporządzenia ministra edukacji narodowej w sprawie oddziałów i szkół sportowych – oczywiście będę skracała drodzy państwo, bo mam mało czasu, chyba że chcecie, żeby to tak wybrzmiało – zgodnie z § 12 rozporządzenia zapisy mówią, że w przypadku opinii trenera, instruktora prowadzącego szkolenie sportowe lub opinii lekarza uzasadniającej brak możliwości kontynuowania przez ucznia szkolenia sportowego, uczeń przechodzi od nowego roku szkolnego lub nowego semestru do oddziału szkolnego działającego na zasadach ogólnych. Chcę powiedzieć, że u mnie w szkole nie ma takiego „na zasadach ogólnych” i nie ma takiej mocy sprawczej, żebym mogła go pogonić, bo w większości, jeżeli nie trenuje, to się nie uczy i naprawdę mamy z takimi uczniami duże problemy. Są różne sytuacje. W szkole mistrzostwa sportowego zatrudniamy nauczycieli zgodnie z przepisami art. 9 Karty nauczyciela oraz rozporządzenia o kwalifikacjach dla nauczycieli. To jest kolejny punkt. Patrząc na to bardziej pod kątem prawnym, bo też ukończyłam takie studia. Nie to, że się chwale, tylko po prostu czytam przepisy literalnie.

Szanowni państwo, tutaj jest taki punkt: opinia trenera i instruktora. Przecież w szkole nie zatrudniamy takich, ani trenera, ani instruktora. Oczywiście w szkole mistrzostwa sportowego to jest jedyny przypadek, że dodatkowo możemy, bo przepisy kuratorskie mówią tak: jeżeli nie znalazłaś, dyrektorko Grabiec, nauczyciela wychowania fizycznego, czyli ten nauczyciel wychowania fizycznego ma mi prowadzić strzelectwo sportowe, nie ma o tym zielonego pojęcia, bo tam nie jest dookreślone, że mam zatrudnić do szkolenia sportowego trenera ze strzelectwa sportowego... Ile mnie naprawdę gimnastyki kosztuje, żebym zatrudniła fachowca do danej dyscypliny sportowej, to proszę sobie wyobrazić. Muszę udowodnić kuratorium, czyli MEN, że rozesłałam wszędzie CV, gdzie się tylko dało, i muszę potwierdzić to na piśmie łącznie z urzędem pracy i tam się nikt nie znalazł, prawdziwy nauczyciel z wychowania fizycznego, który ukończył w AWF i jest tylko magistrem, nie specjalistą w żadnej dyscyplinie. Udowadniam, że takiego nie znalazłam i teraz mogę zatrudnić trenera bądź instruktora specjalistę od danej dyscypliny, czyli polski związek sportowy mi takiego przekazuje, daje i proponuje, a ja go proszę: przyjdź do mnie, poprowadzimy te 13 godzin szkolenia sportowego. W pływaniu mam ponad 20, więc muszę zatrudnić fachowca, co nie jest łatwe dla mnie, bo większość trenerów, fachowców nie musi być wuefistą, ale najpierw mam spełnić te wymagania. Proszę mi powiedzieć, jak ma być dobrze w szkołach mistrzostwa sportowego. Zwracam uwagę na ten punkt, takie państwu zadanie daję, żebyście jakoś rozwiązali tę sytuację.

Przechodząc dalej, w rozporządzeniu w sprawie oddziałów szkół sportowych oraz oddziałów i szkół mistrzostwa sportowego mowa jest o opinii trenera i instruktora. Powinien zostać zmieniony zapis na: „nauczyciela wychowania fizycznego, trenera i instruktora”. Rodzice we współczesnej szkole to są lekarzami, a przede wszystkim prawnikami, wiedzą wszystko, potrafią nauczyć wszystkiego, łącznie z wiedzą większą niż ja. Nie mam takiej wiedzy jak rodzice. Od razu straszą podstawą prawną. Mówię o tym dlatego, że jeżeli rodzic przyszedłby z prawnikiem, to podważyłby – przecież jest napisane: „trenera i instruktora”, a pani mi jakiejś opinii wuefisty daje. Mówię, jakie sytuacje się zdarzają w szkole, bo takie są.

Moje pytanie: Czy w przypadku pisemnej opinii trenera i instruktora może widnieć informacja o nieuczęszczaniu przez ucznia w szkoleniu sportowym lub uczęszczaniu z bardzo niską frekwencją? Takich uczniów mamy, którzy są nawet poniżej 30%. Przestali nagle trenować, cieszą się, przychodzą do szkoły, atmosfera jest rewelacyjna. Ze sportowcami zawsze jest świetna atmosfera, bo te dzieci mają więcej hormonów szczęścia. Po prostu jest radość. Żaden dzieciak nie opuści murów przyjaznej szkoły, nawet nie trenując. Co my mamy

za problemy z takimi dziećmi? Takich dzieci popandemicznych z problemami jest dużo. Powyższe oznacza ewidentny brak chęci do uczestnictwa w szkoleniu sportowym. Czy opinia wyczerpuje zapis rozporządzenia i daje szkole możliwość przeniesienia ucznia, a zatem poinformowania rodzica o zmianie szkoły? W nawiasie napisałam „skreślenia z listy uczniów”, gdyż rozporządzenie mówi, że uczeń przychodzi od nowego roku szkolnego lub od nowego semestru – oczywiście teraz w oświacie się nie nazywa się tego „semestrami” tylko „okresami”, na co od razu też chcę zwrócić uwagę – do oddziału szkolnego działającego na zasadach ogólnych. Nie mam takiego oddziału i proponuję rodzicowi – zaraz do tego dojdę co.

Od razu mówię, że ten zapis jest doprecyzowany w rozporządzeniu. Nie jest doprecyzowany w tym rozporządzeniu o szkołach mistrzostwa sportowego i budzi wątpliwości co do łamania przeze mnie przepisów prawa. Też muszę nagimnastykować, żeby się pozbyć, za przeproszeniem takiego dzieciaka... bo art. 68 ustawy – Prawo oświatowe pkt 2 mówi, że dyrektor szkoły lub placówki może w drodze decyzji skreślić ucznia z listy uczniów w przypadkach określonych w statucie szkoły lub placówki. Skreślenie następuje na podstawie uchwały rady pedagogicznej, po zasięgnięciu opinii samorządu uczniowskiego. Są wyroki sądu, jak sprawdziłam, które wskazują, że jest obowiązek nauki do 18. roku życia. Jak on chce na podstawie rozporządzenia o szkołach mistrzostwa sportowego, to ja go skutecznie nie informuję ani rodziców: odejdźcie, bo nie chodźcie na szkolenie sportowe. Nie mogę go skreślić, bo prawo oświatowe w art. 68 mówi o zupełnie innych przypadkach. Więc wręczam: „drogi rodzicu, tutaj syn nie chodzi” i tak dalej. Odpowiada: „nie, to on się poprawi”. Nie może mi rodzic zabrać papierów, bo nie ma mocy sprawczej, nie ma na to żadnej podstawy prawnej. Wielokrotnie pisałam do MEN i do kuratorium. Nie ma na to odpowiedzi, bo nie ma przepisów prawa.

W statucie mojej szkoły wpisałam sobie: „organizacja szkolenia”. To jest bardzo duży paragraf, żeby wybrzmiało, że jak rodzic już przyjdzie do tej szkoły, żeby zobaczyć, co się zadzieje, jak dziecko przestanie chodzić, bo nie ma ochoty po prostu, bo są takie dzieci. „Opinia nauczyciela” – wpisałam nauczyciela, czyli oczywiście mój statut już mogę podważyć, bo jest niezgodny, ale jest myślnik – „trenera czy instruktora, o której mowa w ust. 18 jest negatywna, gdy wynika z frekwencji na szkoleniu sportowym poniżej 50%” – nie chodzi o urazy i różne trudne sytuacje zdrowotne, bo zaraz do tego dojdziemy – „biernej postawy na szkoleniu sportowym, nieuczestniczenia w szkoleniu sportowym, mimo obecności, braku zaangażowania w rozwój sportowy”. Takich mamy. Piłkarka ręczna potrafi przyjść na lekcję, założyć klapki, jest przecież przebrana – są tak bezczelne niektóre dzieci – ona jest przebrana, ona uczestniczy. Przecież ona fizycznie nie uczestniczy w szkoleniu sportowym i ona jest przebrana i siedzi w tych kłapeczkach i pół roku to trwa.

Kontynuując: „lub braku uczestnictwa we współzawodnictwie sportowym”. Żeby takiego delikwenta sprawdzić... Frekwencja jest poniżej 50%, nie robi nic, trenerzy mówią, że jest dramat. Jak mam teraz sprawdzić, czy bierze udział we współzawodnictwie sportowym? Mocy sprawczej nie mam. Mówię: „Krzysiu Kowalski, ja cię bardzo proszę, kto jest twoim trenerem”, bo niektóre dzieci oprócz szkolenia sportowego w szkole mają nawet przynależność klubową w innym miejscu zamieszkania i tam mają trenera. Na poziomie szkoły trenują, ale warszawskie dzieci mogą przecież iść do swoich trenerów po południami, bo tak mówi rozporządzenie, że szkolenie sportowe również odbywa się na poziomie klubów. On mi nie powie, to jak mam się dowiedzieć? Proszę mi powiedzieć, jak fizycznie mam się dowiedzieć, gdzie ty chłopie bierzesz udział we współzawodnictwie sportowym. Przecież jesteś no-name’em, nie mam pojęcia. Jak mam to przeanalizować?

Następnie mam wpisane: opinia lekarza, że nie może się szkolić. Szkoła nie prowadzi oddziałów działających na zasadach ogólnych. Od razu rodziców poinformowałam, żeby wiedzieli. Zasugerowałam, że jak już nie trenuje, to ma zabrać te papiery. Nie może zabrać. Niektórzy zabierają. Naprawdę trzeba dobrze motywować tych rodziców, że nie tędy drogą, żeby tę szkołę kończyć. Chcę powiedzieć, że takie dzieci są i ta subwencja ministerialna idzie na takie dzieci, a my się nie możemy ich pozbyć.

Następnie: „Nauczyciel-trener składa według ustalonego wzoru swoją opinię o uczniu nie później niż w dniu zebrania rady pedagogicznej w związku z klasyfikacją śródroczną i końcoworoczną”. Chcę państwu powiedzieć i uświadomić, że szkolenie sportowe nie podlega żadnej klasyfikacji i nie ma na to żadnej mocy sprawczej, bo wycofane zostały oceny ze szkolenia sportowego. Oczywiście też jestem przeciwniczką ocen, ale nie ma jak sklasyfikować,

bo przepisy prawa oświatowego mówią jasno, jak klasyfikować nawet na lekcjach wychowania fizycznego. Oczywiście zaraz do tego dojdę, żebyście państwo wiedzieli, z czym jako dyrektorzy się mierzymy na co dzień. Posłuchajcie: „Dyrektor szkoły informuje rodzica pisemnie o decyzji przejścia ucznia do oddziału ogólnego wydanej na podstawie negatywnej opinii trenera lub lekarza”. Sytuacje, które mają miejsce w szkole, dotyczą poinformowania opiekuna o decyzji, rozmowy dyrektora i trenera z opiekunem i uczniem, czyli z rodzicem, jednak nie mają uzasadnienia skreślenia go z listy uczniów, gdyż jest to dobrowolna wola ucznia i jego rodzica. Wzywam sobie, daję taką karteczkę, pokazuję, że nic nie robi, a rodzic mówi: „może kiedyś zacznie, nie może, on się tak fantastycznie w tej szkole czuje”. Oni tego nie rozumieją, że szkoła jest fantastyczna i fajni nauczyciele i atmosfera, ale to nie o to chodzi chyba, jak mamy kształcić sportowców. Od razu mówię, że jest brak skuteczności egzekwowania tego przepisu. Wielokrotnie się odzywałam do kuratorium, też nie mają na to odpowiedzi.

Jeżeli chodzi o inne przedmioty, np. wychowanie fizyczne, które, cały czas podkreślam, więcej szkodzi tym sportowcom, którzy są już ukierunkowani na daną dyscyplinę, są jasno sprecyzowane. W przypadku uczniów szkoły publicznej i liceum ogólnokształcącego, więc taki Staszic, najlepsza szkoła w Polsce, i taki Kusociński, bardzo dobra szkoła, najlepsza moja szkoła, jaką w życiu miałam i mam nadzieję, że zostanie w niej do końca, mamy te same przepisy. Te dzieci się tak samo muszą uczyć i tak samo muszą realizować podstawę programową. Jeżeli chodzi o klasyfikację – daję przykład tylko z wychowania fizycznego – są jasno sprecyzowane zasady i ustawione jest to w ustawie o systemie oświaty. Chcę podkreślić, że tu jest jasno: uczeń może nie być klasyfikowany z jednego lub innych przedmiotów, przekraczających połowę czasu uczęszczania na te zajęcia. Czyli na szkoleniu sportowym mam to gdzieś – przepraszam za te słowa, ale naprawdę takie sytuacje mamy – a na WF-ie on już sobie policzy, pójdzie sobie, będzie miał 50% zaliczone i nikt mnie nie wyrzuci z tej szkoły przecież. „Uczeń nieklasyfikowany z powodu usprawiedliwienia nieobecności może zdawać egzamin klasyfikacyjny”, czyli z wychowania fizycznego mam egzamin klasyfikacyjny. W szkoleniu sportowym jak można zrobić egzamin klasyfikacyjny?

„Uczeń nieklasyfikowany z powodu nieusprawiedliwionej (...) za zgodą rady pedagogicznej”. Rozporządzenie ministra edukacji narodowej o klasyfikowaniu i ocenianiu – nie będę przytaczała już dzienników ustaw – mówi jasno: „Przy ustaleniu oceny z wychowania fizycznego” – tam jest też technika, plastyka, inne przedmioty – „bierze się pod uwagę wysiłek wkładany przez ucznia, wywiązywanie się z obowiązków wynikających ze specyfiki tych zajęć, a w przypadku wychowania fizycznego także systematyczność udziału ucznia w zajęciach oraz aktywność ucznia w działaniach podejmowanych przez szkołę na rzecz kultury fizycznej”.

Tu jest absolutnie jasny wpis. Każda szkoła, Batory, Staszic, Lelewel, może sobie klasyfikować, Kusociński również, ale jest zasadzka, o której chcę państwu powiedzieć. Prawo oświatowe w jednym z paragrafów mówi o tym, że jeżeli dziecko jest laureatem jakiegoś konkursu, zdobywa laury, jest wybitne, to z automatu należy mu się szóstka. Więc mamy też takich geniuszy, którzy totalnie nie odbiegają od norm, żeby w tej szkole być, na pograniczu 50%, pojedzie na jedne zawody, zdobędzie jakiś tam tytuł, bo nie jest to dookreślone jakich zawodów, może jechać na dzielnicowe, może jakieś wyższe, gdzieś tam pojechał, w jakiejś dyscyplinie, niekoniecznie olimpijskiej i on mi przynosi zaświadczenie, jest laureatem i on się śmieje nam w twarz i dostaje szóstkę z wychowania fizycznego. Ze szkolenia nie może, bo szkolenie jest nieoceniane. Oni są zachwyceni. Przecież nie muszą chodzić na WF, bo i tak dostaną szóstkę i to na minimum potrafią być, tak z premedytacją. Mówię o sytuacjach, które się zdarzają, rzadko, ale są.

Kolejny zapis budzący absolutne zastrzeżenia dotyczy również § 12, że na wniosek trenera, instruktora i lekarza, lekarz wydał, że dziecko jest skierowane do oddziału ogólnego na koniec tego semestru, czyli okresu zgodnie z prawem oświatowym i na koniec roku lekarz wydał opinię, że uczeń przez cały rok lub większość roku szkolnego nie może uczęszczać na lekcje wychowania fizycznego, w tym na szkolenie sportowe. Zgodnie z § 11 w uzasadnionych przypadkach uczniowie oddziału sportowego, szkoły sportowe, oddziału mistrzostwa sportowego – teraz czytam ten § 11 rozporządzenia o naszych szkołach – którzy ze względu na kontuzję lub inną czasową niezdolność do uprawiania sportu nie uczestniczą w zajęciach sportowych, uczęszczają na pozostałe lekcje. Na podstawie zwolnienia lekarskiego nie uczestniczą w zajęciach sportowych i decyzją dyrektora zostaje zwolniony z ich realizacji.

Absolutnie zdarzają się takie sytuacje, codziennie zgłaszam wypadki, bo to rzeczywiście są sporty urazowe. Dużo dzieci jest obarczonych przeciążeniami, kontuzjami. Takie sytuacje mamy, wiemy, ale przy okazji jeszcze jest opinia trenera, bo wiemy, że ten trener realizuje z nim szkolenie sportowe i wie, że to jest dziecko rokujące, a nie dziecko, które w ogóle nie chodzi. Raz przyjdzie, żeby te 50% zdobyć i nagle doznaje kontuzji, bo przecież on w ogóle nic nie robił przez cały rok.

Moje pytanie będzie następujące: Co w przypadku, gdy na podstawie opinii lekarskiej, zgodnie z rozporządzeniem ministra edukacji narodowej w sprawie indywidualnego nauczania dzieci i młodzieży, zespół orzekający poradni psychologiczno-pedagogicznej wydał orzeczenie o potrzebie nauczania indywidualnego? Chcę, żeby to wybrzmiało, bo jak im się grunt pod nogami pali, to lecą zaraz do doktora, udają ciężkie urazy, kontuzje albo problemy psychologiczne i załatwiają sobie zaświadczenie, biegną do poradni, poradnia wydaje na szkołę, bo jesteśmy szkołą – pamiętać o tym trzeba – ogólnokształcącą. Dostajemy takiego dzieciaka. Mówię teraz o skrajnych przypadkach cwanych dzieci, kreatywnych, ale tych, które nie nadają się tej szkoły. Wydaje się nam orzeczenie o nauczaniu indywidualnym i mamy takie dziecko przez rok. On się cieszy, ominął system. Takie dzieci są. Mamy też inne trudności z tym związane.

Największy problem dotyczy uczniów, którzy ze względu na problemy emocjonalne lub psychologiczne dostają zaświadczenie od psychiatry, a takie dzieci mamy i nawet wśród wybitnych sportowców. Czasami sobie nie radzą w trakcie startów. Niektórym moim zawodnikom, którzy teraz pojechali na igrzyska olimpijskie, starty im się nie udały. Nawet Laura Bernat, bo nie była w stanie, tak młoda osoba, po prostu pokonać tej presji i tych ludzi, którzy tam byli. Potrzebowała wsparcia psychologa, naprawdę się rozsypała dziewczyna. Nie dostają zaświadczenia od ortopedy, chirurga czy pediatry w związku z ortopedycznym problemem po kontuzji czy urazie. W wielu takich sytuacjach u uczniów narasta jeszcze większa frustracja i problemy emocjonalne związane z brakiem możliwości uprawiania swojej dyscypliny sportu na poziomie szkolenia sportowego. Aktywność sportowa jest ich najlepszym lekarstwem, receptą na szybki powrót do zdrowia i zalecana jest przez wszystkich psychiatrów. Mam skończyć?

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Bym tylko poprosił, żeby pani zmierzała do końca. Mamy jeszcze 20 minut, a są też inne osoby, które być może chciałyby zabrać głos.

Dyrektor LIX Liceum Ogólnokształcącego Mistrzostwa Sportowego im. Janusza Kusocińskiego w Warszawie Dorota Grabiec:

Dobrze. Chcę powiedzieć, że rozporządzenie o indywidualnym nauczaniu mówi jednoznacznie, że określa nam dziecko chore i wymiar realizowanego indywidualnego nauczania wynosi do 16 godzin. Jeżeli przydzielam na zajęcia dydaktyczne, bo jest w domu online na zajęciach dydaktycznych, ale może być również w szkole na indywidualnym toku nauczania, to gdzie ja zmieszczę 13 godzin szkolenia sportowego? To jest moje pytanie. Jest pewnie do zmiany przepis rozporządzenia o nauczaniu indywidualnym specjalnie dla szkół mistrzostwa sportowego, bo to dziecko wręcz ma zalecane od psychiatry, ale poradnia ma ścisłe przepisy, że jest indywidualne nauczanie i do widzenia. Mam zmieścić to i co, mam iść na jedną godzinę szkolenia sportowego? Nie. On ma realizować szkolenie sportowe. To jest ten kluczowy problem.

Jest jeszcze jeden problem. Co w przypadku, gdy uczeń realizuje nauczanie indywidualne, a nie realizuje szkolenia sportowego i wychowania fizycznego? Czy w takim przypadku też również jest opinia lekarska? Mamy takiego dziecka, ucznia pozbyć się ze szkoły, skoro opinia lekarza jest o braku przeciwwskazań do uprawiania dyscypliny sportowej? Poradnia go wrzuca na rok na indywidualne nauczanie, siedzi na zwolnieniu lekarskim. Co przez rok takie dziecko może zrobić? Przepisy poradni, przepisy oświatowe mówią tak, a rozporządzenie mówi tak. Mam w szkole 10 takich dzieci.

Jeszcze jedna bardzo ważna kwestia, już kończę. Bardzo ważnym elementem w rozporządzeniu o szkołach mistrzostwa sportowego jest umożliwienie uczniom osiągnięciem bardzo dobre wyniki sportowe i uczestniczącym w zawodach krajowych lub międzynarodowych realizowanie indywidualnego programu lub toku nauki na podstawie przepisów wydanych przez prawo oświatowe. Chcę powiedzieć, że zgodnie z przepisami indywidualny tok i program

nauki jest na różne działy dydaktyki: matematyka, fizyka, oczywiście również wychowanie fizyczne, biologia, chemia. Poradnie mają takie przepisy i prawo oświatowe ma takie przepisy, że przyznaje je dla dziecka wybitnego. Czyli mamy wybitnego sportowca, dajemy mu według programu, który pan trener napisze, bo jest napisane, że ma napisać trener albo korzystać z programu, który jest czymś więcej niż szkoleniem w polskim związku sportowym i on może sobie jeździć na te zgrupowania, zawody sportowe, ale przecież nie będzie zwolniony z innych zajęć dydaktycznych, bo z tych przedmiotów nie jest wybitny. Ten przepis absolutnie mija się z prawdą. Mam takich uczniów w szkole, którzy są wybitni, są olimpijczykami z przedmiotów: historia, WOS i są również wybitnymi sportowcami.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Przepraszam bardzo, proszę jednak zmierzać do końca. Bardzo przepraszam. Prosiłem o krótkie wypowiedzi. Sporo pani poruszyła rzeczy, ale też jest sporo problemów związanych tylko z pani szkołą.

Dyrektor LIX Liceum Ogólnokształcącego Mistrzostwa Sportowego im. Janusza Kusocińskiego w Warszawie Dorota Grabiec:

Już kończę. To nie jest tylko z moją szkołą, tylko ze wszystkimi szkołami w Polsce.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Wiem. Panie słuchają i sobie notują. Też tak szeroko pani poruszyła ten temat, a materiały dostaliśmy trochę zbyt późno i nawet się z nimi nie zapoznałem. To naprawdę na debatę się nadaje, na konferencję, na jakieś wewnętrzne spotkania Ministerstwa Sportu i Turystyki z Ministerstwem Edukacji Narodowej, żeby to uporządkować. Wyłapała pani bardzo dużo rzeczy i wskazała w jakim kierunku trzeba by pójść, żeby uporządkować ten temat, te najbardziej istotne rzeczy i myślę, że w tym kierunku te działania zostaną podjęte. Czy mogę uznać, że pani już zakończyła?

Dyrektor LIX Liceum Ogólnokształcącego Mistrzostwa Sportowego im. Janusza Kusocińskiego w Warszawie Dorota Grabiec:

Tak.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Proszę bardzo.

Dyrektor Zespołu Szkół Mistrzostwa Sportowego w Gorzowie Wielkopolskim Tomasz Kucharski:

Wypowiem się dosłownie w telegraficznym skrócie. Myślę, że pani dyrektor dotknęła clou tego, co tak naprawdę nas czasami boli. Nie zawsze, ale z czym mamy bardzo duże problemy. Reprezentuję SMS w Gorzowie Wielkopolskim. Jest to zespół – szkoła podstawowa i liceum ogólnokształcące w pięciu dyscyplinach: pływanie, piłka wodna, wioślarstwo, kajakarstwo i lekka atletyka. Muszę państwu powiedzieć, że przy 360 uczniach koszt wynajmu obiektów to jest prawie 1 mln zł. To było też wcześniej już podniesione przez państwa dyrektorów, że subwencja niestety nie wystarcza. Musimy bardzo dobrze współpracować z klubami sportowymi, żeby łączyć godziny treningowe, które są wyznaczone przez każdy z polskich związków w swojej dyscyplinie i w swojej kategorii wiekowej, żeby zrealizować to wszystko. To, na co gmina pozwala albo da parę godzin więcej, oczywiście nie jest wystarczające, żeby zrealizować w pełni szkolenie sportowe. Jest to bardzo duże obciążenie. Rzeczywiście gminy zastanawiają się, jeżeli szkoły mistrzostwa sportowego mają ok. 50–60%, a czasami mniej uczniów z terenu danych gmin, czy muszą naprawdę dokładać do innych uczniów i to jest bardzo duży problem. Na to bardzo chciałbym zwrócić uwagę.

Po wczorajszym posiedzeniu Komisji jestem bardzo szczęśliwy, że został w ministerstwie stworzony program dedykowany, inwestycyjny dla szkół mistrzostwa sportowego, który nie dotyczy tylko i wyłącznie obiektów sportowych, ale całego zaplecza. To troszeczkę otwiera nam drogę do tego, żeby tym młodym ludziom zabezpieczyć naprawdę dobre warunki. To też już zostało powiedziane, że ci młodzi ludzie pracują więcej niż 40 godzin, to więcej niż my. Bardzo mało osób zwraca na to uwagę i bardzo często – to też już zostało wspomniane – że traktuje ich się jak każdego innego ucznia. Proszę zobaczyć, ile mają mniej czasu na to, żeby poświęcić

na naukę, jak muszą być elastyczni i tak naprawdę jak musimy szukać nauczycieli, którzy rozumieją młodych sportowców. To naprawdę jest bardzo trudne. System doboru nauczyciela – trenera jest dzisiaj karkołomny. Już pani dyrektor o tym wspomniała, jak bardzo trudno nam znaleźć specjalistę, którego byśmy chcieli, który nawet na rynku jest, ale w pierwszej kolejności musimy wziąć nauczyciela wychowania fizycznego. Proszę mi wierzyć, że to wcale nie jest takie łatwe, żeby z tych szkół mistrzostwa sportowego mieć ludzi, którzy realizują szkolenie sportowe i jest ich trochę więcej niż 50% w reprezentacji narodowej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę. Kto chciałby jeszcze zabrać głos? Proszę, dyrektor Szeliga.

Dyrektor Zespołu Szkół Mistrzostwa Sportowego im. Stanisława Marusarza w Zakopanem Dawid Szeliga:

Panie przewodniczący, szanowna podkomisjo, szanowni państwo, chciałbym troszkę optymistycznie podejść do sprawy. Jeżeli chodzi o naszą szkołę miałem też przygotowaną prezentację, ale czasu jest coraz mniej i chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na to, że te problemy, o których pani dyrektor wspomniała, oczywiście są, ale z nimi sobie dajemy radę. Jeżeli chodzi o Zespół Szkół Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem i sporty zimowe, to dla nas największym problemem jest fundament, czyli dzieci, które uprawiają sporty zimowe. Dobrze, że nasza szkoła się rozwija i w porównaniu z kolegą mamy to szczęście, że naszą szkołę prowadzi urząd marszałkowski, czyli województwo małopolskie. Kiedyś, w 2013–2014 r., szkoła przeszła pod urząd wojewódzki i naprawdę od tamtej pory szkoła się rozwija, zostały zainwestowane duże pieniądze, nie tylko z urzędu, ale za pomocą Ministerstwa Sportu i Turystyki, w nową halę. Urząd marszałkowski wybudował nam internat za bagatela 7 mln zł, tak że warunki mamy naprawdę bardzo dobre i rozwijamy się. Jest planowana kolejna inwestycja za 150 mln zł, z zapleczem, z tunelem aerodynamicznym, z zapleczem noclegowym. Zimy są, jakie są w naszym kraju, trudno uprawiać sporty zimowe, 5% gór, możliwości są ograniczone i myślę, że Zakopane – zimowa stolica Polski – staje na wysokości zadania.

Wracając do tego problemu, jakim jest fundament, czyli dzieci, nabór do szkół mistrzostwa sportowego, potrzebna jest infrastruktura i ta infrastruktura, o ile nie jest zła – bo ta w Zakopanem, co miałem w prezentacji przygotowane, naprawdę nie odbiega od wielkich ośrodków, np. w Oberhofie czy w Oslo – to czekamy z utęsknieniem na oddanie nowoczesnej hali lodowej, która już od kilku lat jest budowana. Zaczęło się od tego, żeby w ogóle znaleźć środki na tę halę. Nasi uczniowie od kilku lat korzystają z Tomaszowa i wyjeżdżają za granicę. To jest tylko ta jedna wisienka na torcie. Kompleks skoczni, trasy biegowe, również wyciągi narciarskie, Ośrodek Biathlonowy Kościelisko-Kiry, to czyni nas szkołą, która naprawdę nie ma się czego wstydić, ma ogromne możliwości rozwoju. Jedyne, czego mi brakuje, to więcej takich programów, żeby kluby, były takim fundamentem i zapleczem naszej szkoły.

Jesteśmy w Zakopanem, jest też duża konkurencja piłki nożnej, sportów letnich. Wiemy, jak to działa. Podhale musi być takim regionem, gdzie te sporty – zresztą interesowałem się tym, tak jest na Zachodzie, w Niemczech, że te regiony są ukierunkowane na właśnie takie sporty, które da się uprawiać na danym terenie. Wydaje mi się, że jeżeli chodzi o nas, borykamy się na co dzień z tym, o czym mówiła pani dyrektor, ale najważniejsze jest to, że dzieci chcą uprawiać ten sport, że jest ten nabór. Warszawa stwarza całkiem inne problemy, a Zakopane jest troszeczkę na uboczu i specyfika tych sportów zimowych też rodzi całkiem inne problemy niż państwo macie. To, że te obiekty są, stwarzamy możliwość, to nie znaczy, że te dzieci z Krakowa czy z okolic Zakopanego do tych sportów zimowych da się przygotowywać. Wydaje mi się, że to nie jest do końca rola szkoły mistrzostwa sportowego, ale nie ukrywam, że działałam w tym kierunku, żeby te sporty zimowe na Podhalu się rozwijały, czy to Nowy Targ, czy Czarny Dunajec, czy Krościenko, czy Myślenice. Staramy się promować tam sporty zimowe, budować trasy biegowe, tak jak chociażby trasa w Klikuszowej, która dostała też ogromne dofinansowanie z MSiT, która obecnie działa, jest sztuczny śnieg i stamtąd już mamy 10 uczniów w naszym SMS – na 220 to już jest naprawdę dobry wynik.

Kończąc na tym, jak powiedziałem, patrzę trochę bardziej optymistycznie. Jest rozwój, wiadomo, troszkę do tego szczęścia jest potrzebne, ale też cieszę się, że mamy wsparcie od MSiT, że te programy działają, że dobrze pracują związki sportowe. Nasza szkoła współpracuje

z trzema związkami. Są to: Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego, Polski Związek Narciarski, największy, bo tam mamy aż pięć dyscyplin, w zasadzie sześć z kombinacją norweską, skoki, biegi, narciarstwo alpejskie, snowboard, biathlon i łyżwiarstwo. Idzie to wszystko w dobrym kierunku, ale tak jak wspomniałem, dobre rozwiązanie, tej subwencji brakuje, ale województwo małopolskie nie jest biedne i uzupełnia te finanse. Trochę optymistycznie chciałem zakończyć tę dyskusję. Czekamy z utęsknieniem na halę, która stoi, która już jest prawie gotowa i tej wisienki na torcie nam brakuje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Proszę, pan Wilczyński. Przepraszam, tylko przypomnę, że mamy jeszcze pięć minut.

Honorowy prezes Escola Varsovia Wiesław Wilczyński:

Proszę państwa, z dużą uwagą wysłuchałem opinii pani i panów dyrektorów. Współpracuję ze szkołą mistrzostwa sportowego, którą reprezentuje dzisiaj pani dyrektor Grabiec i powiem szczerze, że należą się komplementy, że ktoś tak wnikliwie analizuje pracę, żyje pracą szkoły, żyje tym, co wykonuje zawodowo. Pani dyrektor obnażyła wszystkie niedoskonałości, jeżeli chodzi o funkcjonowanie SMS-ów, w kwestii prawnej, braku harmonizacji prawa. Stare prawo, stare rozporządzenie sprzed ponad 20 lat dotyczące powoływania tych szkół, oddziałów. Przecież to trzeba znowelizować. Trzeba nad tym usiąść i dostosować do obecnych warunków, żeby nie było takich historii, o których mówiła pani dyrektor Grabiec. Przerzucono finansowanie tych szkół głównie na samorządy, ograniczając subwencję oświatową w tym zakresie.

Pan dyrektor ze Szczyrku mówił, że inne szkoły specjalistyczne mają wyższe subwencje. Samorządy różnie sobie z tym radzą. Pan dyrektor powiedział, że w Małopolsce akurat te pieniądze się znalazły, że dużo wydaje się na obiekty, ale proszę państwa, te pieniądze na obiekty głównie wracają do samorządu. One wracają do samorządu. Z jednej strony samorząd daje jakieś pieniądze w postaci subwencji, a z drugiej strony wyznacza wysokie ceny za wykorzystanie, najem obiektów sportowych. Przecież to jest w ogóle jakieś chore. Te pieniądze krążą, szkoły mają kłopoty, jak sobie z tym poradzić, a samorządy po prostu praktycznie odbierają tę subwencję w postaci zapłaty za obiekty sportowe.

Nad tym wszystkim mi się wydaje, że należałoby się pochylić i znowelizować to prawo, zharmonizować je w zakresie funkcjonowania tych szkół. Przecież mamy w tych szkołach ok. 130 tys. uczniów – sportowców. To jest olbrzymi potencjał. Gdy popatrzymy na te liczby, to wydawać by się mogło, że my powinniśmy na igrzyskach zdobywać 50 medali, a nie jeden złoty. To wszystko idzie w złym kierunku, dlatego że brakuje takiego nowego spojrzenia na funkcjonowanie tych szkół, na funkcjonowanie i finansowanie sportu. To jest wszystko po prostu źle wykonywane, bo prawo jest złe i środki są niedostateczne albo jeżeli te środki są, to one są źle wykorzystywane. Przepływ tych środków jest taki, że szkoły i kluby się martwią skąd brać pieniądze, a samorząd daje dotację i podwójnie odbiera. Taka jest sytuacja np. w Warszawie i myślę, że Komisja przygotować wnioski, żeby znowelizować prawo w zakresie funkcjonowania tych szkół, znowelizować wszystkie rozporządzenia ministerialne dotyczące funkcjonowania tych szkół, bo one po prostu są niedostosowane do rzeczywistości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Zgadzam się. Pani dyrektor przedstawiła taką analizę, właściwie to jest gotowy materiał do tego, żeby temat po temacie dopracować i rzeczywiście doprowadzić nowelizacji. Myślę, że Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz Ministerstwo Sportu i Turystyki mogłyby stworzyć takie spotkania czy zespół, który by po prostu te przepisy wszystkie jeszcze raz przeglądnął i tam, gdzie można byłoby szybko zareagować, żeby w rozporządzeniach takie różne poprawki się znalazły. Jeszcze przeanalizujemy to w sejmowej Komisji sportu i spróbujemy podjąć jakieś działania. Z tego naszego spotkania też sporządzą takie sprawozdanie, które będzie dotyczyło tych problemów. Rzeczywiście na zbyt niskie subwencje wszystkie szkoły mistrzostwa sportowego zwracają uwagę, na te zbyt niskie dofinansowanie również tej części sportowej też zwracają uwagę wszyscy.

Zaczynam też zwracać uwagę na to, kto jest podmiotem prowadzącym szkoły mistrzostwa sportowego, bo o ile SMS-y oparte są o urzędy marszałkowskie, to z finansowaniem urząd marszałkowski daje sobie łatwiej radę. Wiem, że do szkół mistrzostwa sportowego organy prowadzące muszą dopłacać, że naciskają na to, żeby np. ograniczać zatrudnienie. To są takie

rzeczy i to dotyczy potem trenerów instruktorów, do których już nie można dopuszczać, bo tylu fachowców do prowadzenia zajęć sportowych, ilu jest potrzebnych, tylu jest potrzebnych, tylu ich tam musi być. To jest rola szkoły, żeby to wszystko zorganizować. O tych organach prowadzących będziemy też jeszcze musieli porozmawiać i im mniejszy urzędowo ten organ prowadzący, tym większe potem ma kłopoty. Tak jak w przypadku SMS w Szczyrku już sygnalizuje, że chętnie by taką szkołę zamknął, wycofał się, ponieważ ok. 3 mln zł do takiej szkoły musi potem powiat dopłacać, a powiat jest już jednostką, która ma mniejsze możliwości.

Pan Wilczyński zwrócił uwagę na prawdziwy fakt – to jest takie przelewanie. Samorząd daje i samorząd od razu odbiera. Chodzi o wynajmem obiektów sportowych dla szkół mistrzostwa sportowego, dla małych klubów sportowych czy dla większych klubów generalnie to jest problem, bo to rzeczywiście czasami bez umiaru ktoś się zachowuje i żąda jakichś zbyt dużych pieniędzy za systemowe korzystanie z obiektów sportowych przez szkoły mistrzostwa sportowego i nie chce się wycofać. W tej sprawie już rozmawialiśmy z COS, żeby szkoły mistrzostwa sportowego, które są umiejscowione w pobliżu COS-ów mogły korzystać już nie tak nieodpłatnie, bo tak się nie da, ale żeby te stawki były znacznie obniżone i żeby MSiT również w tym pomogło. Minister Nitras widzi też ten problem i zgadza się z tym, że jest, ale jest to czasami bariera nie do przeskoczenia. Jeżeli to dotyczy obiektów specjalistycznych, tych zewnętrznych na ogół, to już zaczyna być problem. Przykładem są skocznie narciarskie. Tam amator nie będzie trenował, tylko będzie trenował zawodnik, ale jeżeli system nie zabezpiecza finansowania wynajmu tych obiektów, to ten obiekt będzie stał pusty. Oczywiście przesadzam, ale jest to znakomite utrudnienie dla prowadzenia szkolenia sportowego na takich obiektach i na pewno wszyscy w swoich dziedzinach sportu, którymi się zajmują, takie problemy mają. To jest bardzo istotny problem.

Myślę, że wyczerpaliśmy porządek obrad. Z tego spotkania zostanie, oprócz tego, że jest zarejestrowane, sporządzone sprawozdanie. Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos krótko? Tak, proszę.

Wicedyrektor do spraw sportowych Zespołu Szkół Sportowych i Mistrzostwa Sportowego im. Janusza Kusocińskiego w Gdańsku Leszek Walczak:

Dzień dobry. Witam szanownych państwa. Dosłownie kilka uwag. Mianowicie, zacząłbym od takich elementów, które, można powiedzieć, są strategiczne na poziomie górnym. Mianowicie, 25 lat temu pan redaktor Lech Ufel popełnił artykuł pt. „Oblana matura”. Tam było krótko o szkołach mistrzostwa sportowego i kończyło artykuł takie zestawienie finansów na jednego ucznia SMS – 2100 zł było na lekkoatletę i 42 tys. na siatkarza na rok. Pomiedzy tym były różne dyscypliny. Chciałbym nadmienić, że padło wcześniej sformułowanie, że polskie związki absolutnie decydują. OK, jak związki decydują, czy powołać szkołę, ale jeśli już związek decyduje się powołać taką szkołę, to powinien mieć określone zasady. Nie, że jeden uczeń będzie miał 2 tys. zł, a drugi będzie miał 10 tys. zł. Dlaczego o tym mówię? Mam w szkole mistrzostwa sportowego lekkoatletykę, pływanie, gimnastykę sportową i judo. Dzieci uczą się w jednej klasie, zgodnie z rozporządzeniem, w jednym oddziale i jedno dziecko ma – w cudzysłowie oczywiście – „wszystko”, a drugie ma niewiele. Niefajne to jest. Mówię o pieniądzach sportowych.

Druga rzecz – powiedziała o tym pani przedmówczyni – zdecydowanie, jeśli mówimy o godzinach treningowych, trochę mi się resztki włosów podnoszą. Jeżeli mówimy o 50 godzinach, my mamy w gimnastyce i w pływaniu w Gdańsku 35 godzin. Patrząc na tych pływaków i jest mi ich żal. Jak dziecko, junior, młodszy junior jest w stanie zrealizować 35 godzin? Oni to robią. O 6.00 pierwszy i o 18.00 drugi trening, w międzyczasie lekcje. Padają, przepraszam za określenie, na pysk. Trzeba byłoby przedmioty niematuralne, że tak to nazwę, zdecydowanie ograniczyć, żeby te dzieciaki mogły wypocząć. Wszyscy wiemy – mówię jako to trener olimpijski z pełną odpowiedzialnością – że praca, czyli trening, odpoczynek i wyżywienie to są trzy elementy równoważne. Jeżeli człowiek jest zaburzony, nie ma efektu, jaki byśmy chcieli wszyscy mieć.

Jeśli chodzi o ostatnią kwestię, o której chcę wspomnieć, to te godziny – należałoby chyba przedyskutować w swoich dyscyplinach tę liczbę godzin poświęconych na trening. Jeżeli mamy zapisane 10 godzin, w tym wychowanie fizyczne, bo taki jest zapis ustawowy, to niektóre gminy już chcą dać w SMS-ie 10 godzin i 3 godziny WF-u. Wiadomo, że 7 godzin to jest

nic. Potrzeba jest taka, żeby określić to na poziomie ustawowym albo rozporządzenia, a nie zostawiać do dyspozycji ludzi w terenie, którzy się nie znają, bo nie muszą się znać i będą mogli np. zatwierdzić 7 godzin, a wcześniej oczywiście powołują taką szkołę. To zaczyna mieć słabe szanse na powodzenie. Myślę, że takie rozwiązania systemowe, które dotyczyłyby każdej szkoły, oczywiście z rozdziału na publiczne i niepubliczne, bo to są dwie różne szkoły, byłoby dobre. W publicznych niech funkcjonują takie zasady, a w niepublicznych takie. Ułatwiłoby to w wielu przypadkach funkcjonowanie i ratowanie niektórych dyscyplin.

Nie oszukujmy się, jest to jedna z dróg – SMS-y – która powoduje, że zawodnicy kończą szkoły średnie, idą na studia, ale w międzyczasie robią, ci najlepsi oczywiście, wyniki sportowe na arenie międzynarodowej, włącznie się z medalami. Takiej drogi według mnie nie wolno zaniechać, a już mamy tę subwencję obniżoną. To jest bardzo łakomy kasek, czyli taki pretekst do tego, żeby samorządy zrezygnowały z prowadzenia SMS-ów. Może rzeczywiście zgodnie z tym przykładem urzędy wojewódzkie przejmą te SMS-y. Jak u państwa, u nas też są ludzie z całej Polski. Z całej Polski przyjeżdżają. Gdańszczan mamy bardzo mało w SMS-ie, a utrzymywać go musi gmina. Tłumaczymy to tym, że Gdańsk jest taki fajny, że skończą szkołę i zostaną w Trójmieście i będą obywatelami Gdańska, ale to jest, wiadomo, na potrzeby tłumaczenia. Dziękuję bardzo. Przepraszam. Mam nadzieję, że zbyt długo nie mówiłem.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Adam Luboński.

Poseł Adam Luboński (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Muszę państwu powiedzieć, że tak samo jak podkreślił to na koniec pan Wilczyński, czy jak pani Grabiec powiedziała, czy państwo mówiliście o tych środkach, gdzie samorządy dając na utrzymanie klubów sportowych, czy szkół mistrzostwa sportowego... myślałem, że to jest mniejszy wachlarz problemów, a to jest bardzo szeroki wachlarz problemów na całą Polskę. W moim okręgu również tak bywa, że kluby sportowe otrzymują środki na utrzymanie, a 60–70% tych kosztów zjadają wynajmy obiektów. Też można powiedzieć, że obiekty są systemem szkolenia i są potrzebne, ale są też potrzebne do utrzymania, a to gminy powinny utrzymywać. To jest problem bardzo szeroki, systemowy, którym musimy się zająć. Widzę, że to jest na całą Polskę rozszerzone i to bardzo mocno. Bardzo ładnie i dosłownie nazwał to pan Wilczyński, mówiąc bezpośrednio o tym. Powinno się mówić bezpośrednio o tym, a nie krążyć dyplomacją dookoła. Tak przynajmniej uważam, bo sport to przecież profilaktyka eksportowana w przyszłość, a dobrze wyprodukowany zawodnik jest dużą wartością dla nas wszystkich. To jest ogólnie problem systemowy, który będzie trzeba rozwiązać, będzie trzeba próbować go rozwiązać i iść w tym kierunku.

To nie jest akurat tematem tego dzisiejszego spotkania, ale też próbujemy połączyć siły, już pierwsze kroki uczyniliśmy w tym kierunku, wraz z podkomisją, w zakresie problemu lekcji WF w klasach 1–3. To też rozwiązuje później problemy, bo następuje – może nieładnie to nazwę – selekcja takich dzieci, gdzie obecnie one w ogóle i kompletnie nie są zaopiekowane, ponieważ nie ma lekcji WF-u. Zdarzają się w szkołach w moim okręgu. Jestem akurat z Piły, gdzie jest pan Wilczyński. Są takie szkoły, są takie klasy u mnie, ale to dlatego, że nauczyciel jest z WF-u, który się zajmuje taką klasą. Mają ogromne szczęście, że mogą sobie poćwiczyć. Dziecko w klasach 1–3 jest w najpiękniejszym wieku do tego, aby wejść w tryb od najmłodszego do pewnych przyzwyczajień, jeżeli chodzi o kulturę fizyczną. Wtedy jest łatwiej takim SMS-om wylapywać również takie dzieci, bo od malutkiego są już zaangażowane do tej pracy fizycznej. Nie zrobimy tego, jeżeli nie połączymy Ministerstwa Edukacji Narodowej z Ministerstwem Sportu i Turystyki. Nie mamy mocy takiej, żeby to zrobić. Tak samo jak pani Grabiec powiedziała o tych nauczycielach WF-u. Ma pani rację, całkowicie się z panią zgadzam, że jeżeli jest szkoła mistrzostwa sportowego, to musi być odpowiedni trener do tego zachowany i ten etat musi być dla trenera, który jest w danej dyscyplinie sportowej. To jest problem, który trzeba rozwiązać.

Wysłuchaliśmy z panem Apoloniuszem bardzo uważnie tego, co państwo mówili i to zgadzamy się w 100% z wszystkim, o czym państwo mówiliście. To będzie długi proces i to mówię wprost. To jest problem systemowy, który trzeba rozwiązać, ale to nie będzie od już. To będzie

proces, który trzeba będzie ruszyć, bo ktoś musi ten proces dotknąć. Myślę, że będzie to z dobrym efektem i skutkiem przyszłościowym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Powiem, że nie spodziewałem się, że aż tyle problemów macie przy prowadzeniu szkół mistrzostwa sportowego. Jeśli chodzi o szkoły, z którymi miałem kontakt, to dyrektorzy sobie radzą, nie mówią, że są jakieś problemy. Być może nawet te problemy nie są takie duże, ile bardziej wymagają uporządkowania, a przynajmniej częściej z nich.

Bardzo się cieszę, że doszło do pierwszego takiego spotkania, na którym w ogóle poruszyliśmy te problemy i w obecności przedstawicieli MSiT i MEN. Zastanowimy się, w jaki sposób możemy podejść do rozwiązywania tych problemów. Widzę, że najpierw się trzeba wgłębić rzeczywiście dość szczegółowo, co można zrobić, żeby usprawnić te przepisy, żeby łatwiej było dyrektorom SMS-ów te szkoły prowadzić, a że one są potrzebne, jestem absolutnie przekonany. To jest jedyna formuła, która pomaga na etapie szkół średnich i pozwala na łączenie nauki ze sportem. Nie będę tego głębiej uzasadniał, bo wszyscy wiemy, o co chodzi. Tę formułę, jeżeli trzeba poprawić, to systematycznie poprawiać, natomiast bezwzględnie trzeba ją utrzymać. Ona funkcjonuje zresztą na całym świecie. To nie jest nic nowego. Próby utrudniania, może całkiem nieświadomego, ale jednak jeżeli przepisy czasami utrudniają funkcjonowanie takiej szkoły, to trzeba je po prostu poprawić i w tym kierunku pójdziemy.

W związku z wyczerpaniem porządku obrad zamykam posiedzenie. Dziękuję bardzo państwu za udział.